Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanęgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 31 grudnia 1933 r.** **Nr. 53.**

Na przełomie

Jan 6 19: „Ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu i przybliżającego się ku łodzi, i zlękli się".

Jeżeli dzwony kościelne są wezwaniem do zastanowienia się i modlitwy, jeżeli są wezwaniem do Domu Pańskiego, to są niemi szczególnie w Wieczór Sylwestrowy. Wzywają nas wtedy do cichego skupienia, trwającego chociażby chwilę przelotną, kiedy to myśl nasza biegnie wstecz, w przeżyte dzieje, próbując jednocześnie przeniknąć zasłonę, zakrywającą przyszłość.

Jeżeli kiedykolwiek, to szczególnie w Wieczór Sylwestrowy szuka człowiek myślący i pobożny łączności z Bogiem żywym. Nie chce bowiem uczynić tak ważnego kroku, jakiem jest przejście ze starego do nowego roku, nie zabierając coś z błogosławieństwa Bożego

Słowo tekstu naszego powiada: „Ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu i przybliżającego się ku łodzi" Słowo, które dziś szczególnie jest dla wielu kamieniem zgorszenia. A jednak, nie możecie sobie wyobrazić, jak gorąco wam życzę: byście doznali czegoś podobnego w Wieczór Sylwestrowy. Byście tak zbliżyli się do Chrystusa, iżbyście odczuli: i ku wam, jak ongi, po wzburzonem morzu życia kroczy w osobie Chrystusa Bóg żywy.

Czy Jezus chodził wtedy cieleśnie po morzu abstrahuję od tego. Faktem jest jednak, że morze Galilejskie, którego wody przez tysiąclecia uderzały z głośniejszym lub cichszym pluskiem o brzegi, stało się owej nocy widownią niezwykłego zdarzenia. Była noc ciemna, burzliwa. Jezus przez cały dzień błogosławił ludowi, nauczał go, gdy przychodził do Niego na górę i dokonał pod wieczór cudownego nakarmienia 5000 ludzi. Wzburzone fale zapału niosły Mu na swych grzbietach spienionych koronę królewską. Czy chcesz być naszym królem i poprowadzić nas do Jerozolimy? — pytał lud, do którego Bóg Go posłał. Czy już wybiła zapowiedziana godzina? Jedynie prawdziwie wielki poeta mógłby nam odmalować, co działo się w owej chwili w duszy Jezusa. Naraz zniknął im Jezus z oczu. Uszedł jak nieraz, na górę na miejsce samotne, ażeby szukać łączności ze swym Ojcem w niebiesiech. Nic Go nie obchodziło, że ulotni się zapał ludu. Nawet uczniowie poszukują Go wszędzie napróżno. Wreszcie decydują się jechać bez Niego. Wstępują do łodzi, którą mają popłynąć ku drugiemu brzegowi. Zapada noc tajemnicza i mroczna. Muszą się zmagać z falą i z wiatrem. Jezus zaś wciąż pozostaje na górze w samotnej modlitwie. Naraz w zmroku porannym widzą Go, kroczącego ku nim po morzu, zjawę świetlaną, wobec której ich lęk ogarnia. Cóż się stało? Gdyby w łodzi znajdował się aparat fotograficzny, prawdopodobnie nie utrwaliłby nic na kliszy. A jednak, nie było to urojenie, halucynacja, lecz rzeczywistość, którą ujrzeli uczniowie. Lub w inny wyrażając się sposób: była to rzeczywistość, jakiej doznali w owej szarej godzinie porannej, po głębokiem wzruszeniu, kiedy to niejedna już dusza stała się jasnowidzącą. Objawiła się im rzeczywistość wyższego wymiaru. Jezus pasował się w owych godzinach, spędzonych na modlitwie goracej, na to, by chodzić po falach, po wezbranych falach dziejów ludzkości. I oto przezwycięża On prawo ciążenia, które i Jego, jak każdego człowieka, wiązało z ziemią, i poczuwszy w sobie promienną moc modlitwy, nawiedził w duchu swych uczniów, by im, swoim wybrańcom objawić wspaniałość Boską, jaka stała się Jego udziałem. Tego doznali uczniowie. Czy było całkiem tak czy inaczej, czy historję tę należy brać dosłownie czy też allegorycznie — owe cudowne zdarzenie pozostaje prawdą i ukazuje nam naszą opowieść w nowem świetle. Burza na jeziorze Genezaretskiem i świetlana zjawa Jezusa — czyż nie przypomina nam to urojenia, jakie czynią niejednokrot-

nie dramaty pisarzy północnych, kiedy wszystko zewnętrzne, cielesne zdaje się gdzieś zanikać, zapadać w otchłań nicości, a pozostaje jedynie duch, którego obecność daje się odczuć, i który się nam objawia.

Jeżeli chcemy sobie uświadomić wszechświatowe znaczenie wymienionej historji, posłuchajmy co mówi Budda: „Słuchajcie uczuiowie moi! Jak morze przesiąknięte jest smakiem soli, tak świat przesiąknięty jest smakiem cierpienia". I w tem nieskończonem morzu cierpienia i znikomości szuka Budda raju. Znajduje go w Nirwanie. — Jezus zstępuje z góry Bożej do uczniów poprzez morze znikomości i cierpień, jako żywe zbawienie. Kto Go takim nie przeżył, ten Go wogóle nie może zrozumieć. — Lub jeszcze z innej strony spójrzmy na naszą opowieść. Według greckiego podania wyszła Afrodyta, bogini piękności, z fal morskich. Czyż nie wielomówiący to wstęp do greckiej historji? Z fal dziejów wyłania się promienna bogini piękna. Jakżeż zupełnie inna jest religja chrześcijańska. Niewątpliwie, ludzkość i jej historja — to obraz wezbranego, rozhukanego morza. Ale ponad spienionemi falami kroczy Chrystus w świetlanej postaci, niosąc pomoc tym, którzy szukają Jego błogosławieństwa. I oto na tem tle otwierają się nam oczy na niezrównaną wspaniałość chrześcijaństwa. Jakaż stąd wypływa nauka waszej niedoli dzisiejszej? Jeżeli kiedykolwiek, to właśnie w wieczór sylwestrowy, ów wieczór skupienia i rozrachunku, a zarazem największego zbliżenia się do Boga, należy to sobie uświadomić. Spróbuję przedstawić to na przykładzie. Dwoje ludzi wybitnych doby obecnej miało przed laty rozmowę. Jeden z nich stał przed decydującą chwilą w swem życiu. Chodziło o wyrzeczenie się dotychczasowej pewnej posady i o przyjęcie stanowiska, wprawdzie o większym zakresie działania, lecz o niepewnym wyniku. Porzucić dobrą posadę, zrezygnować z emerytury i to wszystko dla problematycznej przyszłości — mówił, wachając się ten, o którego decyzję chodziło. Wówczas rzekł mu jego przyjaciel: „I ty wierzysz w Boga żywego?" To zadecydowało, że chwiejący się dotychczas człowiek opuścił ląd stały i ruszył na chwiejne morze. — I ty wierzysz w Boga żywego? Chrystus Pan mówi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto wierzy we mnie, ten i uczynki, które ja czynię, czynić będzie, i większe nad te czynić będzie". Choć niezwykłemi wydają się nam te słowa, któż jednak ośmieliłby się zaprzeczyć ich prawdzie. Ląd stały zamienił się w morze wezbrane. Niepewność polityczna, kłopoty gospodarcze, troska o byt codzienny — istne trzęsienie ziemi. I ty wierzysz w żywego Boga? Wówczas winieneś jako Piotr, wystąpiwszy z łodzi, iść po morzu. Oto nakaz czasu na Rok Nowy. Spoglądamy z poranka na nasze życie, widzimy jak zachwiały się jego podstawy. Stało się ono niby morze wzburzone. Ale winienem chodzić po niem. Widzimy, jak wszystko co nam drogie i miłe zapada się w otchłań, jak znikają stare zwyczaje, jakgdyby ich nigdy nie było, Pożądliwe, nienasycone morze. Widzimy, jak nieposkromione namiętności *biorą górę*, jak pienią się fale pożądliwości, nienawiści, pożądań. Rozhukane morze. Mimo to chcę iść po niem. Oto czyn Chrystusowy, jakiego Bóg domaga się od nas na przełomie czasów.

Ongi nazywało się: „A ziemia była niekształtna i próżna, i ciemność była nad przepaścią, a Duch Boży unosił się nad wodami." Dziś zaś należałoby mówić: Tak, ziemia jest niekształtną i próżną, i ciemność jest nad przepaścią — ale Chrystus Bóg przychodzi do nas ponad wodami". —

X. J. T.

ROK 1933

Dobiegający końca rok obfitował w poważne wypadki, którym należy poświęcić uwagę, nim wejdziemy w rok nowy.

Przedewszystkiem jak w poprzednie lata, ciążyła nadal nad ludzkością zmora kryzysu gospodarczego i wynikające ztąd bezrobocie. Dla szukania sposobu, jak zaradzić temu, zjechali się w czerwcu przedstawiciele ważniejszych państw do Londynu na *wszechświatową konferencję gospodarczą*. Niestety okazało się tam, że narody nie potrafią znaleźć wspólnej drogi, którąby ich stan gospodarczy wywiodła z ślepej ulicy, w jakiej się znajduje. Ten ujemny wynikł konferencji londyńskiej podziałał przygnębiająco na opinję publiczną świata i spowodował rzecz niesłychaną: *spadek waluty amerykańskiej.*

Trzy rzeczy wydawały się w naszych czasach niewzruszalne, najpewniejsze w świecie. Była to niegdyś przed wojną dla przeciętnego mieszkańca środkowej Europy militarna potęga Niemiec, było do niedawna dla ogółu ludzi bogactwo Anglji, i był aż do ostatnich czasów dolar amerykański. Ale też właśnie w tych trzech wypadkach najoczywiściej wyszła na jaw prawda o znikomości wszelkich walorów doczesnych. W r. 1918 rozkruszyła się „niezwyciężalna" przedtem armja niemiecka; czasy powojenne rozwiały legendę o niewyczerpanych" bogactwach imperjum brytyjskiego, a trwający od kilku lat kryzys gospodarczy zachwiał niedawno, „niewzruszalną" walutą amerykańską: dolar stracił 40% swej dawnej wartości. Niejeden właściciel dolarów chwyta się za głowę i narzeka po niewczasie: ach! dla czegóż nie składałem oszczędności w naszych polskich złotych!

Lecz mimo to, że wszechświatowa konferencja gospodarcza nie osiągnęła zamierzonego celu, zapisała się jednak ważnem zdaniem w dziejach minionego roku. Podczas jej obrad w Londynie porozumieli się tam delegaci Rosji i jej zachodnich sąsiadów: Polski, Rumunji, Estonji, i Łotwy i podpisali imieniem swych rządów *protokół, określający pojęcie napaści wojennej.* Hasło to ma doniosłe znaczenie. W przeciwieństwie do dawniejszych czasów wyszły z mody wojny napastnicze; potępia je opinja świata, uznawane są jedynie wojny obronne. Trudno jednak nieraz stwierdzić w chwili wybuchu wojny, która ze stron wojujących jest napastnikiem, a która się broni. Państwo, wypowiadające wojnę, może do tego być zmuszonem wyzywającem zachowaniem się przeciwnika. Jeśli tedy Rosja i sąsiadujące z nią państwa europejskie podpisały między sobą protokół, określający pojęcie napastnika, to nie tylko potwierdziły swoje dawniejsze układy o nieagresji (że nie będą sobie wypowiadały wojny ani naruszały swych granic), ale też zobowiązały się temsamem nie czynić niczego, coby między temi państwami mogło wzniecić nastroje wojenne i doprowadzić do wzajemnego starcia. *Pokój* więc we *wschodniej Europie* został przez to *zabezpieczony*.

Nie można tego niestety powiedzieć o Europie środkowej. Ogniskiem niepokoju są tutaj Niemcy. Nie umieją się one pogodzić z tem, że przegrały wojnę, czują się upokorzone i dążą do zmiany powojennego stanu posiadania w świecie, w czem sekundują im małe Węgry, a częściowo i wielkie Włochy.

Stosunek Niemiec i ich sympatyków do reszty Europy zaognił się specjalnie w minionym roku przez to, żo *władzę w Niemczech zdobył ruch narodowo-socjalistyczny z Hitlerem na czele*. Wprawdzie i republika Wejmarska (zwana drugą Rzeszą), która po upadku cesarstwa objęła w r. 1918 rządy w Niemczech, dążyła usilnie do odbuwania potęgi niemieckiej, obalonej klęską poniesioną w wojnie światowej; przyznawała się jednak republika Wejmarska oficjalnie do pacyfizmu, t. j. wyrzekała się zasadniczo wojny, spodziewając się dojść do celu drogą — że tak powiemy — legalną: przez Ligę Narodów. Natomiast Niemcy hitlerowskie odrzuciły

wszelkie hasła pacyfistyczne, jako „szkodliwe mrzonki", podnieciły ducha militarnego w kraju do najwyższego stopnia i rozżarzyły narodowe uczucie niemieckie aż do białości: Wogóle przybrała „trzecia Rzesza" nadzwyczaj groźną postawę wobec wszystkiego, co stoi na przeszkodzie jej dążeniom.

Traktat wersalski, zakończający wojnę światową, zakazał Niemcom zbrojeń wojennych. Jednak uznano, że Niemcy nie mogłyby na stałe pozostać rozbrojone, jeśliby i inne narody nie miały stopniowo się rozbroić. By ustalić zasady tego rozbrojenia zjechali się delegaci ważniejszych państw w r. 1932 do Genewy na t. zw. konferencję rozbrojeniową, trwająca z przerwami dotąd. Starły się na tej konferencji dwa poglądy: francuski. głoszący, że w miarę zmniejszania się armji narodowych, ma powstawać i wzrastać armja międzynarodowa, któraby pod rozkazami Ligi Narodów zapewniała narodom ich stan posiadania i bezpieczeństwo pokoju, i pogląd niemiecki, który o czemś podobnem nie chce słyszeć, ale domaga się bezwzględnie „równouprawniania" Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Żąda też Francja ścisłej kontroli zbrojeń, podczas gdy Niemcom to właśnie żądanie stoi kością w gardle. Ta rożnica poglądów doprowadziła ostatecznie do tego, że *Niemcy ogłosiły w październiku ustąpienie z konferencji rozbrojeniowej i wystąpienie z Ligi Narodów*. Wywarł ten krok ich w świecie politycznym piorunujące wrażenie, a ostatecznie skutki jego dotąd nie dają się przewidzieć.

W związku z opanowaniem Niemiec przez Hitlera zaszła też *zmiana w stosunku Austrji do Rzeszy*. Traktat wersalski zabronił połączenia się Austrji z Niemcami. Mimo to i Austrja i Niemcy myślały wciąż o tem. Tylko pewien nieliczny odłam społeczeństwa austrjackiego był przeciwny tej myśli: grupa monarchistów i część klerykałów. Odkąd jednakże narodowy socjalizm opanował Niemcy, cały obóz katolicki i nadto cały obóz socjalistyczny, okrągło 2/3 społeczeństwa austrjackiego wypowiada się przeciw „Anschlussowi". Mógł więc obecny kanclerz austrjacki Dollfuss ogłosić utrzymanie niezawisłości Austrji za swój kardynalny dogmat, na co żaden dawniejszy rząd austrjacki nie byłby się mógł ważyć. Natomiast kanclerz Rzeszy Hitler, jako rodowity Austrjak, tem goręcej pragnie zjednoczenia Austrji z Niemcami, wskutek czego pomiędzy Berlinem a Wiedniem nastał stan naprężenia, jakiego od pamiętnego roku 1866 nie notowano pomiędzy dwoma niemieckiemi stolicami.

Wobec silnego parcia Hitlera na południowy wschód w stronę Austrji, nastąpiło pewne odprężenie na niemieckim „froncie" północno-wschodnim, skierowanym w stronę Polski. W Nowy Rok 1933 wchodziliśmy pod znakiem rosnącej wciąż propagandy niemieckiej za rewizją naszych zachodnich granic. Gdy zaś jeszcze w pierwszych miesiącach tego roku zatriumfował w Niemczech nacjonalizm Hitlera, wydawało się rychłe starcie polsko-niemieckie nieuniknionem. Wydawało się na wiosnę, jakby lada dzień miały zagrać surmy bojowe Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego.: „Hitler zagrał na fujarce pokojowej." Nie można oczywiście ufać całkowicie zapewnieniom pokojowym kogoś, kto wciąż pobrzękuje orężem; nie mniej nastąpiło *odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich*. W maju i po raz drugi w listopadzie ogłoszono w Berlinie i Warszawie oficjalne oświadczenia o pokojowych zamiarach obu narodów względem siebie; Polska i Niemcy chcą drogą bezpośrednich rokowań, bez uciekania się do wojny uregulować swe wzajemne stosunki. Biorąc rzecz na rozum i sumienie, powinny się powieść rokowania. Polska nie posiada ziem, których byłoby trzeba do szczęścia Niemcom, ani sama nie pragnie ziem niemieckich. Zapewne Niemcowi milej byłoby patrzeć na mapę, gdyby nasze Pomorze nie wcinało się pomiędzy Prusy Wschodnie a Rzeszę; ale Pomorze to liczy 90 proc. Polaków, jest jedynem naszem oknem na morze i szeroki świat, i nie można dla dogodzenia próżności jednego narodu odbierać drugiemu jego rdzennej ziemi, ani pozbawiać go wybrzeża morskiego, będącego jedynem jego wyjściem na świat. Niemcom nie przyniosłoby posiadanie naszego Pomorza żadnej realnej korzyści krom zaspokojenia zadraśniętej dumy narodowej dla Polski oznacza ono najżywotniejszą kwestję bytu. Rozum i sumienie nakazują tu upamiętania i pojednanie; ale niestety w polityce zbyt często nie decyduje rozum i sumienie, ale pierwiastki irracjonalne, nieobliczalne namiętności. Jak tedy tutaj będzie, nikt nie zdoła przewidzieć.

W każdym razie *powaga Polski w świecie podniosła się znakomicie w ostatnim roku*. Chociaż kryzys gospodarczy nie ustał, to jednak nie pogłębił się już u nas więcej, a temsamem przeszedł już swój punkt kulminacyjny. Mimo pewne odruchy opozycyjne jesteśmy państwem w pełnej mierze skonsolidowanem, posiadamy silną armję, a do dawnego sojuszu z Francją i porozumienia z Małą Ententą potrafiliśmy dołączyć w ostatnim roku porozumienie z naszym wielkim sąsiadem wschodnim, z Rosją, i pomyślne uregulowanie naszych stosunków z Gdańskim. Nawet Niemcy uznały za wskazane dążyć do odprężenia swego stosunku do nas. I to też jest głównem zadaniem naszej dyplomacji na najbliższą przyszłość: ułożyć nasz stosnnek do Niemiec na podstawach trwałego pokojowego współżycia sąsiedzkiego. A Polska skonsolidowana wewnętrznie, posiadająca silną armję, zabezpieczona od wschodu układami o nieagresji, wsparta skądinąd odpowiedniemi sojuszami, może ze spokojem podjąć się tego zadania. Uda się dzieło trwałego zabezpieczenia pokoju z Niemcami, to będziemy mogli na długie lata poświęcić się pracy pokojowej dla pomyślności i wszechstronnego rozwoju naszego narodu. Miałoby się zaś nie udać, to wytrwamy niezłomnie w gotowości do obrony słusznych praw naszych aż do ostateczności.

Ks. Andrzej Buzek.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z FRANCJI.

Protestanci francuscy, pragnąc należycie uczcić pamiątkę Reformacji, zarządziły wielką zbiórkę ofiar na Towarzystwo badania dziejów reformacji w swojej Ojczyźnie. Myśmy o takim sposobie obchodzenia Reformacji nie pomyśleli. A przydałby się bardzo. Nasze „Towarzystwo do badania dziejów reformacji w Polsce", z powodu braku funduszów musi odraczać swe cenne i piękne czasopismo p. t. „Reformacja w Polsce". —

LWÓW.

We Lwowie Komitet uczczenia 15-ej rocznicy odsieczy Lwowa zwrócił się do miejscowego arcybiskurzym.-kat. Twardowskiego o przyjęcie godności członka honorowego Komitetu. Arcybiskup jednak odmówił, tłomacząc swój postępek tem, że nie chce pogłębiać przez to różnice i zacietrzewienie polityczne, jakie dotychczas nurtuje tak bardzo zróżniczkowane narodościowo społeczeństwo lwowskie. Niektórzy chcą w tem upatrywać brak patrjotyzmu, my jednak, zdając sobie sprawę, że ks. Twardowski jest nietylko arcybiskupem Polaków, ale i Rusinów, uważamy ten postępek za słuszny. Natomiast zaproszenie ks. arcyb. Twardowskiego do przyszłego Komitetu było całkiem nieobmyślonym krokiem.

PRAGA. **Jubileusz organizacji akademickiej.**

Dnia 8 grudnia b. r. odbyła się w Pradze uroczystość jubileuszowa 50-lecia „Koła czeskich akademików ewangelickich „Jeronym" w Pradze. Do grona przyjaciół „Jeronyma" należą najwybitniejsi działacze ewangelicy stolicy Czechosłowacji. W b. r. akad. studjuje na wyższych uczelniach Pragi ok. 700 studentów ewangelików. Ew.-Pol.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Dnia 6-go stycznia 1934 roku, odbędzie się w sali konfirmacyjnej tradycyjna

Zabawa dla dzieci

Program zabawy będzie wielce urozmaicony. Odegrana zostanie komedyjka p. tyt. „Dziwy”, ponadto będą gry i zabawy, niespodzianki, herbatka i t. d.

Wstęp 1 zł. Początek o godz. 3.30 po poł.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Wobec obserwowanego ostatnio groźnego wzrostu przemytnictwa, wysuwane sz w kołach sądowniczych projekty daleko idącego obostrzenia kar, stosowanych przy zwalczaniu przemytu zawodowego. Między innemi, brana jest w rachupę koncepcja wprowadzenia kary, dotąd w kodeksie polskim nieznanej, w postaci pozbawienia prawa obywatelstwa przemytników-recydywistów.

— W Rzeszowie Sąd Grodzki skazał ks. Antoniego Ziobrę za zniewagę wojska polskiego na karę grzywny 30 zł. i opłatę kosztów sądowych.

— Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę 21-letniego poety Józefa Łobodowskiego, za bluźnierstwo, obrazę moralności, nawoływanie do obalenia istniejącego porządku gwałtem, zawarte w tomiku poezji, napisanym przez Łobodowskiego jako ucznia katolickiego gimnazjum w Lublinie. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał go na 2 lata więzienia. Sąd Apelacyjny w Warszawie zmniejszył karę do 6 miesięcy i darował ją na mocy amnestji.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 1 stycznia — **Nowy Rok.**
godz. 9.30 r. naboż. w jęz. niemiec. *ks. p. Michelis.*
„ 11.30 r., naboż. w języku polskim, *ks. w. Matz.*
Dnia 5 stycznia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 31 grudnia o g. 10 r. nab. coniedzielne, ks. Gloeh.
31 grudnia Wieczór Sylwestrowy nab. o g. 6 w., ks. Gloeh.
Dnia 1 stycznia w Nowy Rok, nab. o g. 10 — ks. Gloeh.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 7. XII. do 14. XII. r. b.

Ochrzczono: 5 chłopców i 8 dziewczynek.

Sluby: Kazimierz Obiński z Emmą Willmann. Tadeusz Konstanty Olczak z Hanną Marją Mortkowicz. Leopold Mergenthaler z Marją Natalją Trapko. Karol Anders z Marjanną Lutz. Kristjan Fredrick Berg z Marją Wojdyła. Stefan Bogumił Zachariat z Zofją Natalją Nykiel. Tadeusz Florjan Nähr z Leontyną Katarzyną Arsmann. Henryk Knedler z Zuzanną Ziegler. Kazimierz Kruszyński z Julją Raulin. Władysław Michał Krause z Lidją Marją Englert. Alfred Wolf z Mieczysławą Anną Grandysa. Edmund Daniel Heimann z Genowefą Jarzyńską. Adolf Waldemar Gastpary z Wandą Susdorf.

Zmarli: Karolina Katarzyna Fryges z Daabów, wdowa l. 69. Katarzyna Wagner l. 89. Wilhelmina Konstancja Heintze bez zawodu l. 87. Wanda Modro Georgensohn ur. Franke, bez zawodu l. 72. Helena Wiśniewska z d. Ziegler żona robotnika l. 31. Anna Karolina Schlag vel Szlag ur. Liedke, wdowa l. 75. Jan Susdorf, bez zawodu l. 89. Jan Herman Blunck, przemysł. l. 45. Karol Emil Józef Seidel, przemysł. l. 83.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 31. XII do 1. I 33 r.

Codziennie rano od 7 — 8 audycja poranna.

Niedziela dn. 31. XII. 33 r. 14.00 „Pogadanka rolnicza“. 14,15 „Przegląd rynków“. 14,26 Muzyka. 15.00 „Wychowanie społeczno-obywatelskie młodzieży Wiejskiej.“ 15,20 Audycja Z. M. Ludowej. 16,00 „W Sylwestrową noc“, 16,30 Muzyka. 16,45 „Nowy Rok“. 17,00 Pogadanka. 17,15 Polska muzyka. 18.00 Słuchowisko. 18,40 „Przeboje z roku 1933 r.“ 19,30 „Co się dziejd na świecie“. 19,50 Muzyka 21,00 Odczyt. 22,15 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka. 23,50 Audycja specjalna. 24,05 Audycja Sylwestrowa.

Poniedziałek, dnia 1.I 1934 r. 12,15 Poranek solistów. 14,00 Gawęda. 14,15 Muzyka. 15,00 Djalog rolniczy. 15,20 Koncert. 16,00 Transmisja ze Lwowa. 16,30 Płyty. 16,45 Recitacja humorystyczna. 17,00 Odczyt. 17,15 Audycja ludowa. 18,00 Słuchowisko. 18,40 Recital śpiewaczy. 19,30 Płyty. 19,45 Feljeton. 20,00 „Muzyka Niepodległej Polski“. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 Muzyka.

Wtorek dn. 2.I 1934 r. 12,05 Muzyka. 15,40 Sonaty. 16,25 Skrzynka P.K.O. 16,55 Koncert. 17,50 Pogadanka. 18,00 „Skrzynka Muzyczna“. 18,35 Płyty. 19,25 Feljeton. 19,40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20,00 Operetka. 22,00 Muzyka.

Środa dn. 3.I 1934 r. 12,05 Piosenki. 12,38 Muzyka Symfoniczna. 15,40 Arje i pieśni. 16,00 Orkiestra salonowa Sandlera. 16.10 Program pla dzieci. 16,40 Skrzynka pocztowa. 16,55 Koncert kameralny. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18,00 Odczyt. 18,20 Duet fortepianowy. 18,40 Recital śpiewaczy. 19,25 „Ostatnie nowości poetyckie“. 20,00 Recital skrzypcowy. 20,45 Odczyt. 21,05 Tr. z Wilna. 22,00 Audycja wesoła. 23,05 Muzyka.

Czwartek dn. 4.I 1934 r. 12,05 Muzyka. 15,40 Muzyka. 16,40 Odczyt. 16,55 Recital fortepianowy. 17,50 Nowiny Rolnicze. 18,00 Odczyt. 18,20 Słuchowisko. 19,25 Odczyt. 20, 0 Muzyka lekka. 21,00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 21,15 D. c. koncertu. 22,00 Muzyka.

Piątek dn. 5.I 1934 r. 12,38 Płyty. 12,05 Muzyka taneczna. 15,40 Orkiestra Salonowa. 16,00 Recital śpiewaczy. 16,40 „Przogląd Wydawnictw. 16,55 Recital skrzypcowy. 17.30 Arje i pieśni. 17,50 Odczyt. 18,00 Odczyt. 18,20 Muzyka. 19,25 Feljeton. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Tr. z Filh. Warsz. 22,40 Muzyka.

obota dn. 6.I 1934 r. 12,15 Poranek kolend. 14,00 Feljeton. 14,15 Koncert orkiestry ludowej. 15.00 Słuchowisko. 15,20 Recital fortepianowy. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 Stare walce. 16,45 Kwadrans literacki. 17.00 „Rok 1933 w zwierciadle techniki“. 17.15 Tr. z Konserw. 17,40 Pieśni ludowe. 18,00 Słuchowisko. 18,40 Recital. 19,30 Płyty. 19,40 Feljetony. 20.00 Koncert międzynarodowy z Pragi Czeskiej. 21,20 Koncert Chopinowski. 22,05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.